

## Reprinty "Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6 i 7

Partner wydania



## ZPAP - Spore oczekiwania, ale brak współpracy

▶ Str. 8



## SPORT W SZKOLE

z **Energą**



▶ Str. 12

**Energia**

# ▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 547 | 19.10.2018 r. ISSN 2544-2864

## Brudno(s)pis wyborczy

Mieczysław Struk, który zimą 1988 roku od przydziału pokoju z kuchnią uzależniał niejako wybór na stanowisko "towarzysza naczelnika Jastarni", wyposażone przez ustawę o systemie rad narodowych w ekskluzywny przywilej współpracy z organami MO i ORMO, nadal zamierza kokietować wyborców Platformy Obywatelskiej maskując swoje dokonania w "umacnianiu ludowlądzstwa".

▶ Str. 2

## Będę reprezentować problemy i kłopoty mieszkańców Zasp i Przymorza

Rozmowa z Elżbietą Strzelczyk, kandydatką Prawa i Sprawiedliwości na radną Gdańska z okręgu nr 5 obejmującego Przymorze i Zaspę

▶ Str. 3

## Czy wyzwolimy się ze zbiorowego syndromu sztokholmskiego?

Z Kazimierzem Koralewskim, przewodniczącym Klubu Radnych PiS w Radzi Miasta Gdańska, radnym od 2000 roku, kandydatem do Rady Miasta w okręgu nr 2 rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

## Lepszy Gdańsk jest możliwy, gdy my sami w to uwierzamy

Z Elżbietą Jachlewską, ekonomistką, aktywistką społeczną, feministką, jedną z liderek Inicjatywy Feministycznej i Partii Kobiet, kandydatką „Lepszego Gdańska” na prezydenta Miasta Gdańska rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 5

## Gdynia E(x)plory Week 2018

Gdynia E(x)plory Week to największe w Polsce wydarzenie promujące naukę i nowoczesne technologie, które Fundacja Zaawansowanych Technologii organizuje wraz z Pomorskim Parkiem Naukowo-Technologicznym Gdynia od 2013 r. Na wszystkich gości czekają warsztaty, pokazy naukowe, prezentacje konkursowe, debaty oraz panele dyskusyjne, organizowane w ramach Festiwalu Nauki i Technologii E(x)plory, Kongresu E(x)plory oraz Krajowego Finału Konkursu Naukowego E(x)plory.

▶ Str. 10

## Inwestor Adamowicz - luki w pamięci czy łgarstwo?



Paweł Adamowicz okłamał opinie publiczną w sprawie 37 tys. akcji firmy budowlanej Robyg. W porannej rozmowie w Radiu Gdańsk powiedział: "Kupiłem te akcje na kilka miesięcy po to, żeby móc skorzystać z dywidendy, którą Robyg dobrze płacił(...) jedna akcja kosztowała wtedy złotówkę, czy 50 groszy, już dokładnie nie pamiętam, to jest do sprawdzenia oczywiście". Sprawdziliśmy. W 2017 roku akcje spółki Robyg były na giełdzie co najmniej 3 lub 6-krotnie droższe.

▶ Str. 3



## Akapit wydawcy

*musi dostrzec gdzie frazes króluje.*

*To czas propagandy krótkotrwałych miłości.*

*Romans na 5 tym razem lat wart 15 miliardów złotych*

*winda w każdym domu, opieka senioralna, i co tam jeszcze chcemy usłyszeć...*

*Kochają w szczególności sport, kulturę, nasze zdrowie.*

*Liczą na zasiedzenie w na-*

*szą plan mandatów strażom miejskim, wybudują biurowce w lesie oliwskim i na plaży w Brzeźnie, dadzą 100 medali deweloperom i prześlą co się da w partnerstwie publiczno-prywatnym na parkingi, place zabaw, domy towarowe, osiedla i centra rozrywki.*

*Potem się odgródzą.*

*Już ich nie wybierajmy.*

*Niech Adamowicz, Szczurek i Karnowski sprawdzą się na wolnym rynku własnych marzeń.*

*Zmiana w tym sezonie jest możliwa jak nigdy dotychczas.*

**Marek Formela**

## Posprzątać Gdańsk i okolice

*w Gdańsku i 1,5 mld w Sopocie.*

*To nasze pieniądze, ale nie w naszym bezpośrednim zarządzie.*

*Teraz mówią: żłobki, przedszkola, parki, chodniki, ścieżki, mieszkania komunalne, tramwaj za darmo pod każde drzwi,*

*szej wyobraźni.*

*Teraz skamlą o łaskę, potem się rozliczą z tych upokorzeń.*

*Zamkną lub opodatkują ulice, wprowadzą opłaty za jeżdżenie po mieście, podniosą ceny, które mogą podnieść, postawią słupki, żeby utrudnić kierowcom życie, podwyż-*

## F(ig)raszka

Obojętnie w co  
my gramy  
Prawo do wyborów mamy  
Kandydaci na afiszu  
I kampania na finiszu  
W telewizji,  
w każdej stacji  
Wielki popis ingracji  
Zaprzeczają w TV-enie  
Że konieczne jest  
wietrzenie  
Nie mówili tego  
w KOD-zie  
Żeby wietrzyć  
w naszym grodzie  
Władza to ruchome piaski

## Liczb

**10 tys. zł**  
nagroda Gdańska dla mistrza  
świata, siatkarza Piotra  
Nowakowskiego

**16 tys. zł**  
- catering opłacony przez  
Gdańską na benefis aktorki  
Doroty Stalińskiej

## Cytat tygodnia

- Wybory samorządowe są  
wyborami obywatelskimi.  
Samorządy, które miały  
być apolityczne, stały się  
upartyjnione(...) Zobaczymy  
co będzie, obywatele ocenią,  
po owocach ich ocenią.  
Jedni mają owoce, drudzy  
czekają na owoce(...) Mam  
swojego kandydata - abp.  
Leszek Sławoj Głódź,  
metropolita gdański.

- Nie czuje się szarańczą,  
jestem uodporniony po tylu  
latach w polityce. Widziałem  
plakat (wystawiony przez  
posła Grzegorza Furgo  
z PO - red.) to jakby prąd  
przeszedł(...) musiałem  
radzić sobie z wściekłością -  
Tadeusz CYMAŃSKI, poseł  
PiS

"Gość dnia" - w rozmowie  
z red. Beatą Gwoździewicz.

## GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz Łunkiewicz

Reklama  
603-692-609

Projekt graficzny i skład  
Barbara Kraskowska  
gdansk.grupakk@gmail.com

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

## Brudno(s)pis wyborczy

## Personalia

## Z mroków PRL-u lider PO

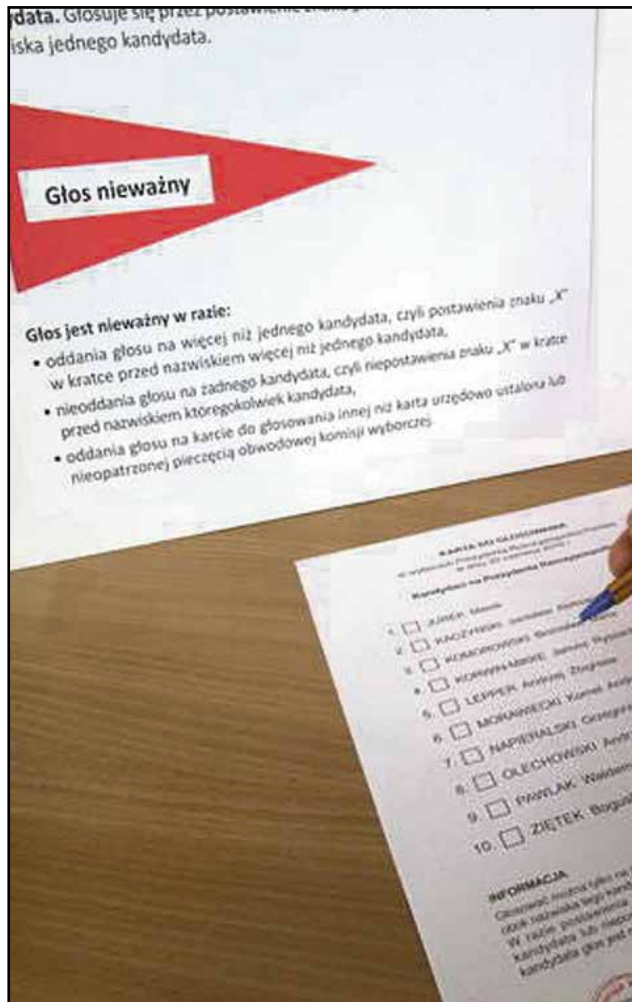
Mieczysław Struk, który zimą 1988 roku od przydziału pokoju z kuchnią uzależniał niejako wybór na stanowisko "towarzysza naczelnika Jastarni", wyposażone przez ustawę o systemie rad narodowych w ekskluzywny przywilej współpracy z organami MO i ORMO, nadal zamierza kometować wyborców Platformy Obywatelskiej maskując swoje dokonania w "umacnianiu ludowładztwa". Mając 3 dekady temu pełne poparcie wszystkich instancji PZPR, został powołany w skład administracji rządu premiera Messnera przez wojewodę stanu wojennego, gen. brygady Mieczysława Cygana. Nie był jeszcze wtedy konserwatystą, kolegą z opozycji Bogdana Borusewicza, bo był kolegą Jerzego Władzika, szefa wydziału organizacyjnego KW PZPR w Gdańsku i kierował się programem X plenum KC PZPR, więc dla poparcia swoich przemysłów na temat roli podstawowych ogniw PZPR powoływał się na autorytet płk. Stanisława Kwiatkowskiego, a nie Jana Pawła II. Zanim został naczelnikiem Jastarni wydział "C" WUSW w Gdańsku wydał mu certyfikat MOB. Okoliczności te współczesny liberalny konserwatysta ukrywa w oficjalnym życiorysie zarządu Pomorza. A szkoda, bo czynią one Struka bardziej pojętym dla wyborców hołdujących tradycjom Sierpnia, tym bardziej w towarzystwie Hanny Zych Cisoń, która w zgodzie z liberalną modą szpitale przekształcała w spółki, pacjentów w klientów z portfelem lub bez. Ta uroczka politycznie para grasuje obecnie na słupach i billboardach.

## Chcesz płacić podatki głosuj na nich

Mieszkańcy Oliwy, którym radni zafundowali podatek parkingowy, bo nie potrafili wcześniej powstrzymać inwazji budownictwa przemysłowego, które zdemolowało charakter dzielnicy, powinni sobie przypomnieć, komu zawdzięczają dodatkowe obciążenie - i nie wydawać swoich spraw w tak niepewne ręce, w ręce Emilii Łodzińskiej, Piotra Borawskiego, Teresy Wasilewskiej, Beaty Jankowiak, Piotra Dziaka, Magdaleny Olek, Andrzeja Kowalczyka, Aleksandry Dulikiewicz, Beaty Wierzyby, Adama Nierody, Marka Bumblika, Agnieszki Owczarczak, Bogdana Oleszka. Osobną pozycję zajmuje Jarosław Gorecki, który w ulotkach przechwalał się ochroną oliwskich

ulic, a następnie głosował za ich skomercjalizowaniem. Państwo ci wobec siebie nie są tak opresyjni i w centrum Gdańska korzystają z bezpłatnego parkingu, co oznacza, że mieszkańcy Oliwy dopłacają do ich przywileju 84 tysią-

wyproszono przed upływem roku z powodów różnych, w tym prowadzeniu działalności konkurencyjnej. Potem zdolny działacz Ordynackiej trafił do przestrzeni warmińskiej znajdującej się po przywództwem politycz-



ce złotych rocznie. Odważy by obciążyć właścicieli biurowców kosztami agresji w substancje społeczną Oliwy działaczom, rzekomo obywatelskiej partii, nie starczyło. Po co ich znowu wybierać?

## Ozdoba listy SLD

Ozdobą listy SLD do rady Gdańska jest kandydat Edward Gwoździ, który w polityce miejskiej pojawił się już w 1994 roku jako reprezentant Unii Wolności i Partii Konserwatywnej, ubiegając się o mandat radnego w zespole takich socjalistów jak Paweł Adamowicz czy Ryszard Gruda. Nie był to dla Gwoździa dobry okres, bo nad jego pracą przy likwidacji Gdańsk Touristu pochyliła się skrupulatnie komisja rewizyjna rady miasta, a jej wnioski były druzgocące. Tyle że prezydent Tomasz Posadzki był łagodniejszy niż jej szef Andrzej Szydłowski. Pozostałe osiągnięcia zawodowe Gwoździa nie porażają. Eksmisję z zarządu Pomorskiej SSE na skutek niezgodnego z prawem łączenia funkcji w zarządzie i radzie nadzorczej, poprzedziło zablokowanie karty kredytowej, używanej wieloaspektowo. Klęską zawodową zakończyła się także przygoda z gastronomią Energi, z której prezesa

nym Krzysztofa Liszka z PO. W tzw. międzyczasie był kandydatem SLD na wojewodę pomorskiego. Zgłoszony przez Andrzeja Różańskiego otrzymał jeden głos, co jak na ekskonserwatystę z ZSP i tak dobrze świadczyło o wyrozumiałości zarządu pomorskiego SLD.

## Ślalom w Sopocie - radna czy prezes?

Gmina Sopot oficjalnie objęła udziały w spółce szpitalnej Pomorskie Centrum Reumatologiczne im. Janiny Titz Kosko, stając się wspólnikiem samorządu pomorskiego. Oznacza to wygaszenie mandatu sopockiej radnej Barbary Gierak Pilarczyk. Prawo nie zezwala radnym na pełnienie funkcji kierowniczych w spółkach należących do samorządu. W tej sytuacji kandydowanie prezes Gierak Pilarczyk do sejmiku pomorskiego z listy PO w Gdyni nie wygląda poważnie, skoro objęcie tej funkcji jest możliwe tylko w przypadku rezygnacji z pracy w spółce. Takiej krzywdy w dobrostanie rodziny nikt o zdrowych zmysłach świadomie nie czyni. Barbara Gierak Pilarczyk zdaje się więc w tej edycji wyborczej występować w roli zająca...

## Jacek Karnowski poległ przed sądem apelacyjnym

Jacek Karnowski poległ z kretelem przed obliczem sądu apelacyjnego w Gdańsku, do którego wniósł o wstrzymanie wykonania prawomocnych orzeczeń, w tym Sądu Najwyższego, przyznających SKT prawo użytkownika wieczystego kortów, twierdząc, że pojawiły się nowe dowody. Sąd odrzucił skargę Karnowskiego o wznowienie postępowania i uchylił swoje wcześniejsze postanowienie o wstrzymaniu wykonania wyroku uwłaszczającego SKT. Druzgocąc wniosek Karnowskiego, sąd otworzył drogę do ujawnienia w księdze wieczystej prawa użytkownika wieczystego na rzecz SKT. Przy okazji sąd wystrychnął na dudków radnych Sopotu, którzy frazesem Karnowskiego o kortach dla mieszkańców dawali posłuch. Chyba że chodziło o tych mieszkańców, którzy jak Jarosław Zielinski, są częścią maszyny wyborczej Karnowskiego. Sam Karnowski po trudach batalii może udać się na korty do Gdyni, by z ich mecenasem wypić gorzką herbatę. Pogłoski o inwestorze z Dubaju pozostaną w archiwach. Tym bardziej, że syndyk sprzedał działkę SKT z pokładami kruszywa za ponad milion złotych, co zmieniło zasadniczo finansową topografię sporu. Z takim sukcesem na czołe Karnowski może teraz wędrować po sopockich ulicach i kościołach. Lub oddać się wychowaniu swoich licznych pociech.

## Ceynowa nie dotarł na debatę

Na debatę wyborczą kandydatów na prezydenta Gdańska, przygotowaną na bardzo dobrym poziomie przez "Dziennik Bałtycki", nie dotarł Andrzej Ceynowa, reprezentujący w tym sezonie politycznym pomorską socjaldemokrację, która przeżyła Unię Wolności. Dzięki temu szersza publiczność wyborcza dowiedziała się skutecznie, że jego rezygnacja z kandydowania zapowiedziana w tawernie w Orłowie 6 kwietnia, była nieskuteczna. Były rektor, który socjaldemokratom gdańskim przedstawił się jako zwolennik polityki Margaret Thatcher, prowadził kampanię konspiracyjną, co w niektórych badaniach dało 1 a nawet 3 proc. poparcia. Kandydat czuć bowiem mógł zażenowanie, że jego nominacja oparta jest o złamanie statusu SLD przez pomorskiego lidera partii Jerzego Śniega

✓ Z kart historii gdańskiego samorządu. Rok 1994 to debiut na listach kandydatów: architekt **Małgorzata Woźnickiej** (dziś Chmiel - red.), która kandydowała wspólnie z mistrzem krawiectwa **Jarosławem Konaszewskim** - lecz nie z Unii Wolności tylko z komitetu "Nasz Gdańsk". Ten sam komitet, tyle że w okręgu nr 7 reprezentowali znani piekarze i cukiernicy **Andrzej Szydłowski** i **Andrzej Paradowski**. Do rady wszedł ten pierwszy i był jej ważną postacią. Listę "Zjednoczenia dla Ziemi Gdańskiej" otwierał wtedy - i zdobył mandat - **Romuald Plewa**, dziś ponownie ubiegający się o miejsce w radzie miasta z listy PiS. Mandatu nie zdobył natomiast **Krzysztof Puszczyński**, reprezentujący komitet "Forum Porozumienia", który grupował członków b. PZPR i przedstawicieli nowych ugrupowań.

✓ Kandydaci na radnych KW Prawo i Sprawiedliwość: Okręg nr 1 - **Waldemar Jaroszewicz**, **Andrzej Skiba**, **Krzysztof Wiecki**, **Barbara Redzimska-Szczemińska**, **Krzyszyna Kamińska**, **Małgorzata Milewska**, **Roman Itrich**; Okręg nr 2 - **Kacper Płażyński**, **Kazimierz Koralewski**, **Przemysław Majewski**, **Robert Siarnowski**, **Krasula Alicja**, **Joanna Cabaj**, **Teresa Tuł**, **Daniela Dynaburska**, **Szczesiak Marcin**, **Sławomir Łabsz**; Okręg nr 3 - **Piotr Gierszewski**, **Przemysław Malak**, **Piotr Gwit**, **Agnieszka Trojok**, **Symonowicz Zbigniew**, **Szryter Jolanta**, **Ziętek Danuta**, **Bożena Schott**; Okręg nr 4 - **Karol Rabenda**, **Mirosław Przyborowicz**, **Romuald Plewa**, **Surewicz Aleksander**, **Katarzyna Ceynowa**, **Małgorzata Tabaka**, **Artemida Strzebnicka**; Okręg nr 5 - **Jan Kanthak**, **Maciej Gierzyński**, **Zbigniew Wnuk**, **Barbara Imianowska**, **Jandy Mirosław**, **Górnika Sonia**, **Eiżbieta Strzelczyk**; Okręg nr 6 - **Dawid Krupiej**, **Henryk Hałas**, **Jacek Teodorczyk**, **Olaf Dramowicz**, **Sulewska Katarzyna**, **Sękowska Katarzyna**, **Jarosz Grażyna**

✓ Kandydaci Komitetu Gdańsk Tworzą Mieszkańcy: Okręg nr 1 - **Łukasz Hamadyk**, **Dobrosław Bielecki**, **Iwona Cudowska-Zukowska**, **Piotr Brzyszczyk**, **Sabina Burban**, **Jakub Bródka**, **Hanna Krzak**; Okręg nr 2 - **Jacek Hołubowski**, **Anna Gałek**, **Marcin Gruszkiewicz**, **Błażej Leończuk**, **Iwona Klewcow**, **Justyna Dudek**, **Margareta Świątkowska**, **Marcin Bachórz**, **Andrzej Wygonowski**, **Paweł Szajna**; Okręg nr 3 - **Florian Wojciechowski**, **Magdalena Komorowska**, **Mariusz Grzenia**, **Joanna Sulska**, **Damian Szomszor**, **Grzegorz Kowalczyk**; Okręg nr 4 - **Dariusz Maciejewski**, **Bożena Kruk**, **Halina Wojnowska**, **Jacek Bojanowski**, **Anna Obrębska**, **Mieczysław Dudek**, **Piotr Walentynowicz**; Okręg nr 5 - **Mikołaj Gralla**, **Liliana Pawlak**, **Adam Kuźmicki**, **Inez Kaszuba**, **Michał Kulwicki**, **Karol Burban**, **Jaśmina Maciejewska**; Okręg nr 6 - **Dorota Dudek**, **Henryk Maciejewski**, **Katarzyna**

# Inwestor Adamowicz - luki w pamięci czy łgarstwo?

**Paweł Adamowicz okłamał opinie publiczną w sprawie 37 tys. akcji firmy budowlanej Robyg. W porannej rozmowie w Radiu Gdańsk powiedział: "Kupiłem te akcje na kilka miesięcy po to, żeby móc skorzystać z dywidendy, którą Robyg dobrze płacił(...) jedna akcja kosztowała wtedy złotówkę, czy 50 groszy, już dokładnie nie pamiętam, to jest do sprawdzenia oczywiście". Sprawdziliśmy. W 2017 roku akcje spółki Robyg były na giełdzie co najmniej 3 lub 6-krotnie droższe.**

Walne zgromadzenie akcjonariuszy spółki zaakceptowało 27 groszy dywidendy na jedną akcję podczas posiedzenia 6 czerwca 2017 roku - dzień wcześniej jedna akcja kosztowała 3,33 zł, w dniu obrad 3,38 zł, a dzień po 3,56 zł. Żeby mieć prawo do dywidendy należało mieć papiery Robyga na własnym rachunku inwestycyjnym 19 czerwca czyli nabyć je na giełdzie najpóźniej do 17 czerwca, gdy za jedną akcję płacono 3,24 zł. Jako dzień wypłaty dywidendy walne zgromadzenie ustaliło 4 lipca. Tego dnia Paweł Adamowicz mógł odnotować na swoim

rachunku wpływ 9900 złotych brutto. Po potrąceniu 19 proc. podatku zarobił 8019 zł netto.

Dało to dochód na znośnym poziomie ok. 8 proc. od zainwestowanych środków.

Z oświadczeń majątkowych prezydenta Gdańska wynika, że 37 tysięcy akcji dewelopera poddanego jego władzy administracyjnej występuje w nich tylko w 2017 roku. Wbrew temu co oświadczył na antenie Radia Gdańsk, Paweł Adamowicz nie mógł w 2017 roku kupić akcji spółki Robyg za złotówkę czy zgoła 50 groszy. Pierwszego dnia notowań, 2

stycznia 2017, akcje Robygu kosztowały 2,97 zł i tego dnia właściciela zmieniło 83 868 akcji, w tej samej cenie były jeszcze 2 lutego i wtedy wolumen transakcji wyniósł 320 862 sztuki. Akcje spółki na zamknięcie notowań już nigdy nie były wyceniane niżej, a rok zakończyły 29 grudnia na poziomie 3,72 zł, właściciela zmieniło wtedy 154 713 sztuk.

Zakładając, że znany z talentów inwestycyjnych prezydent Gdańska kupił akcje spółki Robyg po cenie 2,97 zł już 2 stycznia, gdy mniej doświadczeni lub obeznani w potencjale spółki inwestorzy jeszcze witali nowy rok, musiał za nie zapłacić 109 890 złotych. Gdyby kupił je za 50 groszy lub złotówkę jak opowiadał gdańskim wyborcom i nieświadomej kręta red. Gwoździwicz płaciłby odpowiednio raptem 18 500 lub 37 000 zł.

Jego dochód z całej operacji mógł zależeć dodatkowo od momentu wybranego na sprzedaż. 1 grudnia 2017 firma Bricks Acquisitions Ltd., należąca do funduszu inwestycyjnego banku Goldman Sachs, ogłosiła wezwanie na sprzedaż 100 proc. akcji Robygu oferując 3,55 zł za

sztukę - notowanie na GPW 3,51 zł - a 29 stycznia 2018 podniosła cenę do 4 zł - notowanie na zamknięcie na GPW 3,96 zł.

Mógł więc jeśli kupił akcje po 2,97 zł zarobić 58 groszy na jednej akcji, albo 55 groszy, albo 1,03 zł. No i dywidendę, której wysokość była 2 stycznia jeszcze nieznana - rok wcześniej wyniosła natomiast 20 groszy. Reasumując mógł więc zarobić najmniej 46 tys. zł, a maksymalnie 138 tys. zł. Łącznie z dywidendą.

Relatywnie tanio, jak na notowania Robygu w 2017 roku, Paweł Adamowicz mógłby jeszcze kupić jego akcje podczas subskrypcji dedykowanej dla wybranych inwestorów, której zasady władze spółki, dobrze znane prezydentowi z własnego gabinetu i okoliczności miejskich, ogłosiły 12 czerwca 2017. Uchwalono, że prawo do 26,3 mln nowych akcji w określonym przypadku, oprócz akcjonariuszy uprawnionych, mają także wybrani przez zarząd "wedle własnego uznania". Czy wśród tych podmiotów uprawnionych do zakupu akcji za 3 złote - w dniach 11-12 czerwca na giełdzie kosztowały 3,45-3,46 zł - był "podmiot" Paweł

Adamowicz?

Podając nierzeczywistą cenę zakupu jednej akcji, której giełda w 2017 roku nie znała, Paweł Adamowicz okłamał więc opinię publiczną 4 dni przed wyborami w których startuje, by nadal mieć prawo zgłaszania pod obrady rady miasta planów zagospodarowania przestrzennego. Jak ujawniła niedawno interpelacja radnego Grzegorza Strzelczyka, co najmniej kilka razy P. Adamowicz wnosił o plan zagospodarowania, który wynikał z biznesowych interesów Robyga.

Łgając w sprawie ceny zakupu akcji tej spółki, prezydent konsekwentnie ukrywa też przed opinią publiczną datę ich zakupu. Utrudnia to korelację jego czynności urzędowych i inwestycyjnych. Biuro prasowe urzędu nie udziela w tej sprawie żadnych odpowiedzi, to taktyka na przeczekanie, którą prezydent osobiście w Radiu Gdańsk zrujnował.

Otwarte pozostaje pytanie, czy siedząc 31 maja 2017 roku przed mikrofonem Radia Gdańsk, gdy powiedział że widzi mieszkania na boisku Gedanii kupionym przez Robyga, był już jego akcjo-

nariuszem, czy był nim dopiero 20 czerwca 2017, skuszony uchwałą z 6 czerwca o 37 groszach dywidendy, gdy z prezesem firmy Wojciechem Okońskim i szefem klubu PO Piotrem Borawskim, obecnym szefem kampanii Jarosława Wałęsy, kładł pierwszą cegłę na osiedlu spółki w Letnicy?

Będąc organem administracji publicznej, uprawnionym do wnoszenia pod obrady rady uchwał wpływających na potencjał biznesowy spółki notowanej na GPW, której akcje z żądzy zysku kupił niewiadomego dnia za nieznana cenę, popada w konflikt interesów, którego się niezręcznie wypiera: "Každy z nas, pani, ja, słuchacze, každy może kupić na giełdzie warszawskiej dowolną ilość akcji i ryzykować" - tłumaczył naiwnie.

Ale tylko prezydent, który jest samorządowym organem władzy publicznej, ryzykuje reputacją. Wygląda na to, że powołując się chętnie na nauczanie Jana Pawła II, by "wymagać od siebie przede wszystkim", prezydent Gdańska nie jest zbyt wobec siebie wymagający.

(gg, set)

# Będę reprezentować problemy i kłopoty mieszkańców Zaspy i Przymorza

**Rozmowa z Elżbietą Strzelczyk, kandydatką Prawa i Sprawiedliwości na radną Gdańska z okręgu nr 5 obejmującego Przymorze i Zaspę**

**- To Pani debiut w polityce miejskiej, dlatego ostatnie miejsce na liście?**

- Przez kilka kadencji listę kandydatów PiS na Przymorzu otwierał skutecznie mój mąż, Grzegorz, który w naszej rodzinnej okolicy cieszył się olbrzymim poparciem i zaufaniem mieszkańców, więc mój debiut to raczej kontynuacja jego pracy niż otwieranie nowego rozdziału. A miejsce jest dobrze wyeksponowane, no i liczy się zespół, który pracuje na sukces Kacpra Płażyńskiego. Nasz kandydat na prezydenta Gdańska wnosi do polityki miejskiej nową jakość, świeżość, odwagę społeczną i odrębność od dotychczasowych dziwnych gdańskich relacji. Mamy wspólną szansę na lepszy Gdańsk, Gdańsk naszych marzeń, to także powód, dla którego zdecydowałam się kandydować...

**- Z dzielnicy, z którą jest Pani emocjonalnie bardzo związana...**

- Na Przymorzu się wychowałam, tu wciąż mieszka mój tato, tu chodziłam do podstawówki numer 74 i stąd dojeżdżałam do sopockiego liceum nr 1 do klasy matematyczno-fizycznej, potem w konsekwencji studia na Politechnice Gdańskiej i Politechnice Świętokrzyskiej. Jestem więc inżynierem elektrykiem, który ma silny gen społeczny.

**- Co dostrzega Pani na Przymorzu i Zaspie?**

- Mam wrażenie, że władze Gdańska zapomniały o tych ważnych dzielnicach, o społecznym wymiarze ich funkcjonowania, bo pod rządami pana Adamowicza liczą się głównie plany deweloperów, nowe inwestycje, a polityka dzielnicowa maskowana jest pracami rad dzielnic i skromnymi budżetami obywatelskimi. Ani Przymorze, ani Zaspę nie zasługują na takie traktowanie. Obie dzielnice mają swoją specyfikę urbanistyczną i społeczną, wymagają rozsądnej modernizacji,



uwzględnienia procesów demograficznych, starzenia się mieszkańców. Tymczasem mam wrażenie, że władze Gdańska zajmują się głównie szukaniem działek budowlanych w tych okolicach, a nie reagowaniem na realne potrzeby.

**- Zamiast presji na zabudowywanie wolnych przestrzeni...**

- ...należy chronić kształt urbanistyczny obu tych dzielnic, ich spójność, a zadaniem władz miejskich, moim, jako przyszłej radnej, będzie sku-

pienie uwagi na polepszeniu standardów usług publicznych. Skoro na Zaspie i Przymorzu mieszka coraz więcej starszych osób, ważna staje się dostępność przystanków, podjazdy, domy opieki opiekuńczych dla seniorów, którym trudno o zachowanie samodzielności w codziennym życiu.

**- Tymczasem firmy budowlane napierają na liczne na Zaspie i Przymorzu tereny zielone i parki...**

- Utworzenie Parku Reagana było wielkim sukcesem Czesława Nowaka, wówczas radnego Gdańska, który przy wsparciu wielu radnych, w tym mojego męża Grzegorza Strzelczyka, doprowadził ten pomysł do skutecznej realizacji. Dziś park jest naszym wspólnym skarbem i dumą. Dlatego też jednym z moich punktów wyborczych jest zagospodarowanie kolejnej części parku, o terytorium dawnych ogródków działkowych, przy zachowaniu

pięknego owocowego sadu. Dzięki temu park zyska charakter ogrodu. Są to tereny na które trzeba mieć poważanie, żeby nie padły łatwym łupem deweloperów, a przez to nie została zabetonowana kolejna dzielnica Gdańska.

Chciałabym także przywrócić publiczny charakter obiektów sportowych dla młodzieży, dla mieszkańców. Przez lata takim centrum życia sportowego, integrującym różne osiedlowe społeczności, był obiekt przy ulicy Dąbrowszczaków, który obecne władze Gdańska skomercjalizowały. Także boisko na Zaspie przy ulicy Meissnera, które wybudowano ze środków budżetowych, zostało wydzierżawione podmiotowi komercyjnemu. To budzi mój sprzeciw i takich rozwiązań z pewnością jako radna nie będę popierała.

**- Jeśli zdobędzie Pani mandat to....**

- Mieszkańcy Zaspy i Przymorza będą mieli przekonanie, że będę reprezentować ich problemy i kłopoty w radzie miasta.

(gem)

# Czy wyzwolimy się ze zbiorowego syndromu sztokholmskiego?

Z Kazimierzem Koralewskim, przewodniczącym Klubu Radnych PiS w Radzi Miasta Gdańska, radnym od 2000 roku, kandydatem do Rady Miasta w okręgu nr 2 rozmawia Artur S. Górski

- Czy „aksamitna”, stosunkowo łagodna, kampania w Gdańsku przyniesie zmianę, skoro o fotel prezydenta ubiega się kandydat Platformy, niejako z oddali bo z Brukseli, były kandydat i działacz Platformy oraz syn jednego z rozczarowanych do PO założycieli Platformy, który nabiera doświadczenia?

- Robiliśmy kampanię, będąc w opozycji w Gdańsku, przez cztery lata mijającej kadencji. Nie dało się być opozycją słuchaną, bo druga strona zasunęła szczelnie kurtynę i była odporna na nasze argumenty więc staraliśmy się pokazać jakie błędy popełniają władze Gdańska i jakie mają rzeczywiste cele,

czyli gra na siebie i na interesy firm deweloperskich oraz rozmaitych inwestorów, którzy korzystali z przychylności i wsparcia Miasta. W ostatniej chwili trudno już może przekonywać skutecznie...

- Skąd ten gdański fenomen, że człowiek z zarzutami karnoskarbowymi, który czynnie uczestniczył w wątpliwych transakcjach wyprzedzaży mienia komunalnego, sam siebie delegował do rad nadzorczych i mylił się cyklicznie w wypełnianiu stosunkowo prostego dokumentu oraz nie widzi konfliktu interesów między posiadaniem akcji, a możliwością wpływania na ich kurs jako prezydent, nadal cieszy się znaczącym popar-

ciem? Czyżby gdańszczanie mieli gen braku wycucia na swoim zbiorowym charakterze?

- Jest pewien fenomen

stępu do rozmaitych mediów, obserwujemy te same procesy, a sytuacja jest inna. Może jest w tym oznaka syndromu



Gdańska, przecież mamy te same informacje, mamy do-

sztokholmskiego (stan psychiczny zakładnika, wyrażający się odczuwaniem sympatii i solidarności z osobami przetrzymującymi, dotkniętymi osoby więzione pomagają swoim prześladowcom w osiągnięciu ich celów – dop. red.) i bronią swego władcy. Trzeba się z tego syndromu spróbować wyzwolić.

- Nie będzie to łatwe, bo skutki są od lat, jak choćby w przypadku przedsiębiorstw komunalnych, pracujących na dobrostan mieszkańców miast za granicą...

- W przypadku GPEC Niemcy nie chcą sprzedać przedsiębiorstwa, bo jest nader zyskowne. Pozostaje otwarte pytanie, czy można ich zmusić do sprzedaży większości udziałów. Jeśli gdańszczanie wybaczą Pawłowi Adamowiczowi przez tyle lat sprzedaż GPEC, który draży naszą gdańską kieszeń i drze z nas skórę by poprawić finanse miejskiej kasy w Lipsku to jest ów przejaw syndromu sztokholmskiego. To jest związek emocjonalny, w którym przywódca miasta wprowadza mieszkańców w koszty, odbiera im po kilkadziesiąt milionów złotych rocznie, a za nim podąża cała grupa. Nasuwa się bajka braci Grimm o fleciście, który wywabia i wiedzie mieszkańców na zatracenie, grając pięknie na flecie i upajając ich piękną muzyką (Fleciśca/Szczurołap z Hameln, Der Rattenfänger von Hameln – dop. red.).

- Trudno o zmianę, gdy rodzi się przekonanie, że właściwie propozycje pretendentów, czy ich obietnice, są zbieżne, więc po co zmieniać. Inżynier Mamon podczas „Rejsu”

zauważył, że lubi te piosenki, które zna...

- Faktem jest niska frekwencja w tych ważnych wyborach. Przecież te 40-47 procent jest efektem założenia przez nieobecnych z góry, że sprawy społeczne nie będą i tak załatwione, a w niektórych, np. w mieszkańców zasobów komunalnych i tak nie będzie się inwestować. Przez lata ekipa Pawła Adamowicza dopieszczała ludzi zamożnych. Do nich i do średniej warstwy adresuje i im dedykuje inwestycje, oceanarium a nawet pandy w zoo. Ale ci z rejonów zaniedbanych stracili wiarę, że coś się dla nich zmieni. Jest gorzyc u części mieszkańców, którzy nam mówią, że bez względu na to czy pójdą czy nie do wyborów to los ich się nie zmieni.

- Jeśli gdańszczanom przychodzi płacić za parkowanie przy własnych domach i kamienicach to ów uwodzicielski dźwięk fletu wólarza może nieco słabnąć...

- Strefy płatnego parkowania, którymi objęto całe połacie miasta, wzięły się z mało rozumnej polityki i braku parkingów publicznych, ogólnodostępnych. Przecież jesteśmy Londynem, Wenecją, czy Rzymem. Średnie polskie miasto może ten problem rozwiązać. Mieszkańcy w obrębie tych stref nie powinni ponosić opłat za parkowanie przy swoich domach. W Oliwie powstał gigantyczny kompleks biurowców i są takie zasłouchi, gdyż nie wymuszono na inwestorach wybudowanie wystarczającej ilości miejsc parkingowych. Na nowych osiedlach, gdzie im wyższa i gęściejsza zabudowa, tym zysk dewelopera wyższy, współczynnik miejsc parkingowych jest zbyt niski. Nie mieszczą się auta na osiedlach.

- W filozofii miasta, reprezentowanej przez obecną ekipę, jest jego rozwój, dynamika, atrakcyjność. Gdańsk ze względu na swe położenie, potencjał, atrakcyjność i punkt startu w 1990 roku rzeczywiście zaliczył progres, ale nie mniejszy progres, a nawet daleko większy, biorąc pod uwagę ów punkt wyjścia, stał się udziałem Białegostoku, Lublina, Bydgoszczy. Czy Gdańsk, wiemy ECS, Forum Gdańsk, Teatr Szekspirowski, lotnisko, wykorzystał swój potencjał z pożytkiem dla mieszkańców?

- Porównując Gdańsk z tymi miastami widać, że nasze atuty nie zostały wykorzystane. Może właśnie dlatego prezydent Adamowicz, po 20 latach rządów, mówi, że

ma jeszcze tyle do zrobienia? (śmiech). Nasze miasto rozwinęło się podobnie jak miasta wschodniej Polski. Nie mówi się o Gdańsku „oto wzór niedościgniony gospodarnego miasta”. Nie ma atutu nadmorskiego położenia. Bo przecież nie jest tym za budowywanie prawem kaduka centrum Gdańska i wznieszenie apartamentowców, które nie przyciągną nowych mieszkańców, nie wzmocnią demografii, nie tworzą miejsc pracy, oprócz tych dla obsługi sprzątającej i technicznej. Okna tych apartamentowców po sezonie nie świecą, są puste. Buduje się wyspę apartamentów. Zabrnęliśmy w pułapkę.

- Weźmy Stogi, Olszynkę, Zaroślak, Nowy Port i mniej reprezentacyjne części miasta. Tam jest odmienny, mały świat...

- Mówimy mieszkańcom tego świata, że społeczna polityka PiS przecież jest na nich nakierowana. A w skali makro gdyby nie wsparcie budżetu centralnego i rządu nie byłoby mostu na Wyspę Sobieszewską, nie przebudowano by wiaduktu przy Biskupiej Górze. Adamowicz powinien wiedzieć, jak ważna jest dobra współpraca z rządem. Choćby z własnego doświadczenia z Euro 2012.

- Wtedy rządziła jego partia i Donald Tusk, choć i wobec niego Adamowicz był w opozycji, bo nie grał w piłkę...

- Na boisku nie miał sukcesów, ale mógł liczyć na środki finansowe. Dzięki nim i wsparciu funduszy unijnych powstał tunel pod Martwą Wisłą, przygotowywany na Euro, ale mocno spóźniony. To pokazuje jak ważna jest współpraca i współdziałanie z rządem w Warszawie i środki zewnętrzne. Gdańsk z tego skorzystał choćby w 2012 roku. Obecnie prezydent Adamowicz ustawił się w walczącej opozycji przeciwko rządowi. Czy chce wojować dalej, postawić miasto i gdańszczan w roli zakładnika własnej pozycji procesowej i własnej ambicji? Wielkie inwestycje powstały dzięki wsparciu środków zewnętrznych nie talentem Pawła Adamowicza, bo ten swój talent tak zrealizował, że umiejętności uzewnętrzył myśląc się w ilości posiadanych mieszkań. Ten sposób jego działania wycofuje Gdańsk do podziemia politycznego, gdyż sami się rządząmy poprzez konflikty. Nie dajmy się, jako gdańszczanie, idąc w zaparte i nie zmieniając preferencji wyborczych, wyprowadzić się prezydentem

Wiem, że jednorazowy bilet na autobus w Gdańsku kosztuje 3,20 zł, że w naszej dzielnicy brakuje infrastruktury przyjaznej dzieciom, młodzieży i seniorom, że codzienne przemieszczanie się komunikacją publiczną to ciągle niepewność, czy dotrę do celu na czas. Żyję tu i dotykają mnie te same sprawy, co każdego z nas.

Jestem nie tylko mieszkanką, ale i miłośniczką Gdańska. Wspólnie z Wami chciałabym sprawić, że to miasto w końcu przestanie być „ich” a stanie się dobrem wspólnym wszystkich Gdańszczan. Głęboko wierzę, że zjednoczeni możemy zwyciężyć w nadchodzących wyborach, a następnie solidarnie zacząć przywracać wyśmiewaną przez obecną ekipę normalność. Miasto, o które walczyło kilka pokoleń Polaków powinno wrócić do tradycyjnych chrześcijańskich wartości i postaw, pozwalających trwać mu kolejne tysiąclecia. Kandyduję bo chcę zmiany w Naszym Ukochanym Gdańsku, Naszej Małej Ojczyźnie.

W Radzie Miasta zamierzam angażować się w kwestie związane z

- poprawą funkcjonowania komunikacji miejskiej
- zwiększeniem ilości miejsc w publicznych żłobkach i przedszkolach
- likwidacją barier architektonicznych oraz budową, remontem dróg, chodników i ścieżek rowerowych, parkingów, budową podjazdów dla wózków, likwidacją progów, tak aby Gdańsk był miastem przyjaznym i bezpiecznym dla każdego z nas
- podejmowaniem inicjatyw wychodzącym naprzeciw potrzebom osób starszych oraz osób z niepełnosprawnościami
- tworzeniem nowych i utrzymaniem już istniejących parków, terenów zielonych, rekreacyjnych, sportowych, w tym placów zabaw i boisk, przeciwdziałaniem podtopieniom i betonowaniu Gdańska oraz planowaniem przestrzennym

Oddając na mnie swój głos umożliwicie mi Państwo wykorzystanie wiedzy, umiejętności i zaangażowania dla dobra nas wszystkich - Gdańszczan. Jestem przekonana, że Gdańsk i jego mieszkańcy mają szansę w nadchodzących wyborach samorządowych na dobrą zmianę.

Nasz wielki rodak, Jan Paweł II jest dla mnie wzorem postawy i charakteru. Tak jak Papież uważam, że każdy ma swoje Westerplatte, jakiś cel, jakąś powinność, którą pragnie wypełnić. Dla mnie tą powinnością jest wspólne budowanie bezpiecznej przyszłości Gdańska, Pomorza i Polski.

Dlatego proszę zaufajcie mi. Wspólnie sięgnijmy po Gdańsk naszych marzeń. 21 października oddajcie swój głos na mnie.

Katarzyna Sulewska, lista nr 10, miejsce nr 5.

Kandydatka PiS do Rady Miasta  
Gdańska

KANDYDATKA NA **5**

Katarzyna Sulewska

Jestem kandydatką z Twojej dzielnicy

# Lepszy Gdańsk jest możliwy, gdy my sami w to uwierzymy

Z Elżbietą Jachlewską, ekonomistką, aktywistką społeczną, feministką, jedną z liderów Inicjatywy Feministycznej i Partii Kobiet, kandydatką „Lepszego Gdańska” na prezidenta Miasta Gdańska rozmawia Artur S. Górski

- Przed nami ważne dla lokalnych ojczyzn wybory. Ich wynik zależy nie tylko od preferencji uczestników głosowania i kandydatów. Swoją rolę odegra też frekwencja, zwykle oscylująca wokół 45 procent. Czy nie nazbyt niska, jak na ambicje społeczeństwa obywatelskiego?

- Nie można tego zjawiska skwitować tylko tym, że nieobecni nie mają racji. Odbyłam w trakcie kampanii setki rozmów twarzą w twarz. Wyłania się z nich diagnoza przyczyn frekwencyjnej zapaści. I tak np. osoby niepełnosprawne, obłożnie chore, nadal napotykają bariery, czysto techniczne i organizacyjne. Studenci nie mogą głosować poza miejscem zameldowania, nawet jeśli z określonym miejscem wiązą swoją przyszłość. Niektórym nie chce się przeskoczyć trudności ze zwykłym wpisaniem się na listę wyborczą.

- Jegomość, który rządzi Legionowem od lat, prezentował kandydatki do samorządu przekraczając, łagodnie mówiąc

granice dobrego smaku. I wygra zapewne wybory, bo zbudował swój folwark. Inny zasiada w fotelu 20 lat i mimo rozmaitych zarzutów ma szansę na reelekcję....

- I tutaj też przywołam głos ulicy. Nieraz słyszę, że nie warto iść na wybory, że lepiej niechaj będzie tak, jak jest, bo przecież - cytuję głosy z ulicy - jedni złodzieje już się nachapali więc po cóż nam nowi, którzy będą jeszcze bardziej pazerni...

- **Bo wygłodniali?**

- Diagnoza jest niezwykle smutna, ale takie zdania słyszałam, nie raz i nie dwa. To głosy ludzi zasłyszane z rozmów, z bulwarów, z ulic. Padają zdania o tym, że przecież i tak się nic nie zmieni, że wszyscy, czy to politycy, czy inni, są siebie warci. Jest silny brak zaufania. Ostatnio na spacerze starsza pani powiedziała, że była dzieckiem za Hitlera, przeżyła Stalina, dała radę Gomułce, a później chodziła na wszystkie wybory i się zawiodła. Klasa polityczna sobie sama taką



opinię wypracowała. Taką jest konsekwencja zderzenia się obietnic i rozmaitych zapowiedzi z powyborczą rzeczywistością.

- **Kampanią aksamitną, łagodną debatą, nie wygra się wyborów z doświadczonym zasiedziałym politykiem i jego dworem. W wyborach rodzi się wtedy pytanie: to po co zmieniać?**

- Nie jestem może osobą ekspresyjną, wygłaszającą mowy porywające tłumy i nie taką, jak prezydent Adamo-

wicz, przemawiający niczym kaznodzieja. Cóż... Nie udaję kogoś, kim nie jestem. Jestem cierpliwa. Nasze racje ocenią wyborcy. Zresztą nie każdy lubi cięte wymiany zdań i ostre ataki.

- **Ludzie wybierają z koszyka to, co jest w koszyku, a partie polityczne stawiają na to, co im daje impet. Ruchom miejskim nie udaje się złamać dominacji partii politycznych w wyborach samorządowych. Czy to jest koniec tej drogi?**

- To jest jej początek. Mam

nadzieję, po rozmowach z mieszkańcami, że sondaże odbiegają od rzeczywistych preferencji. Robimy swoje. W innych komitetach są też kandydatki i kandydaci, którzy są oddani lokalnym społecznościom, społeczniczy. Zaczynałam tworzyć przed ośmiu laty Bezpартyjne Forum Społeczne. Niewiele osób dawało nam szansę. Było więc trudno. Nie zapraszano nas na debaty, nie odważyliśmy się wystawić naszych kandydatów

i kandydatek. Uczyliśmy się współpracy. Współtworzyłam Gdańsk Obywatelski. Wynik Ewy Lieder w 2014 roku w wyborach prezydenckich był już przyzwyczajony. Jest więc postęp. Świadomość jest większa. Ludzie interesują się i widzą, że samorząd ma być wrażliwy społecznie, że głos mieszkańców ma być słyszalny i słuchany.

- **Wrażliwość społeczną stara się zaspokoić PiS realizując pakiet socjalny, czyli wspierając rodziny pieniędzmi z budżetu. Lewica w Gdańsku jest zaś tworem iluzorycznym...**

- I tutaj otwiera się miejsce dla ruchów miejskich, obywatelskich, społecznikowskich. Jest, co prawda niszowa, Partia Razem. Jest w niej potencjał działania. Są Zieloni, Inicjatywa Feministyczna. Ale to są małe ugrupowania. Z kolei na dobrą sprawę nie wiadomo, czym się SLD w Gdańsku zajmuje. A przecież lepszy Gdańsk jest możliwy, gdy my sami w to uwierzymy. Jeśli ma się za sobą ludzi, którzy uważają, że możliwe jest skuteczne działanie, może się to spełnić i będziemy mogli zrealizować nasz program. Jestem księgową, liczę pieniądze. Jednocześnie podejmowałam inicjatywy wydawnicze i wydałam książkę, powstały

**DNI CHRYZANTEMY**  
19X-31X  
Szeroki wybór chryzantem doniczkowych i ciętych, prosto od producentów

**Rėnk**  
Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.  
Gdańsk ul. Wodnika 50, Tel. 58 762 80 00, www.renk.pl

# Gazeta Gdańska

16 stron - rok XLVI  
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**  
**DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA**  
**DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOBILEŃSKA — — — —**

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

## Dziedzictwo hetmanów w ręku następcy Wielkiego Marszałka Uroczystość wręczenia buławy marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi

Warszawa, 10. 11. (PAT) Warszawa przybrała dziś wygląd odświętny. Na wszystkich gmachach państwowych oraz domach prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych. W oknach wystawowych widnieją portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza. Szereg balkonów udekorowano zielenią i dywanami. W miejscach nastrój podniosły.

### W POWODZI BIAŁO-CZERWONYCH SZTANDARÓW.

Wzdłuż drogi, którą przejeżdżać będzie Gen. Inspektor Sił Zbrojnych — od gmachu Generalnego Inspektoratu — zawieszono na latarniach chorągwie o barwach narodowych. Na Placu Zamkowym ustawiono wysokie maszty ze stylizowanymi orłami, przybrane flagami państwowymi. U wylotu ul. Świętojańskiej koło Bramy Zegarowej Zamku Królewskiego ustawiono specjalne dekoracje w rodzaju bramy triumfalnej o barwach krzyża „Virtuti Militari”. Na górze dekoracji widnieje napis: „Marszałek Śmigły - Rydz niech żyje”, po bokach złożone na krzyż buławy marszałkowskie, opodal po jednej stronie krzyż Pierwszej Brygady, po drugiej — krzyż P. O. W.

### Poświęcenie buławy

O godz. 10 rano w kaplicy w Zamku Królewskim odbyło się uroczyste poświęcenie buławy marszałkowskiej dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Śmigłego - Rydza.

W uroczystości tej wzięli udział Pan Prezydent R. P., prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, ks. biskup połowy Gawlina, szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta min. Lepkowski, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, zastępca kancelarii cywilnej dr. Skowroński, zastępca szefa gabinetu wojskowego ppłk. Czerwiński oraz adiutanci przyboczni kpt. Hartman i kpt. Kryński.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. odprawiona przez kapelana przyboczego Pana Prezydenta.

### ZA SPOKÓJ DUSZY I ZA POMYŚLNOŚĆ

Po tej uroczystości obecni odmówili modlitwę za spokój duszy pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a następnie za pomyślność nowego Marszałka Śmigłego-Rydza.

Podczas Mszy św. pienia kościelne odśpiewali artyści opery warszawskiej pp. Mossakowski i Michałowski.

### ODŚWIĘTNY WYGLĄD ULIC STOLICY

W historycznym dniu wręczenia buławy marszałkowskiej Panu Gene-

walne przybrane zostały flagami i pięknie dekorowane festonami zieleni i kwiatów wzdłuż trasy, którą przejeżdżał Wódz Naczelny, balkony, witryny



ralnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu - Rydzowi Warszawa przybrała odświętny i uroczysty wygląd. Gmachy państwowe, domy pry-

sklepów ozdobiono portretami Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego i marszałka Śmigłego Rydza.

## Dwa historyczne dekrety

Warszawa, 10. 11. (PAT) „Monitor Polski” z dnia 10 listopada ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„W uznaniu odniesionych zwycięstw w zdobywaniu niepodległości i wielkich zasług, jakie dla Narodu i Państwa położył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, następcą Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako też dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska, mianuję generała broni Edwarda Śmigłego-Rydza **Wódzem Naczelnym Sił Zbrojnych**.”

Prezydent Rzeczypospolitej: (—) Ignacy Mościcki.  
Minister Spraw Wojskowych: (—) Tadeusz Kasprzycki, gen. dyw.  
Warszawa, Zamek, dn. 10 listopada 1936 r.

Warszawa, 10. 11. (PAT) „Monitor Polski” z dnia 10 listopada ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„Na zasadzie ustawy z dn. 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 136) oraz ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 346) nadaje order „**Orła Białego**” Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, pierwszemu współpracownikowi i najwierniejszemu żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwieryścia i wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.”

Prezydent Rzeczypospolitej: (—) Ignacy Mościcki.  
Prezes Rady Ministrów: (—) Sławoj - Składkowski.  
Warszawa, dn. 10 listopada 1936 r.

Już na długo przed godz. 3-cią od Belwederu przez Al. Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście aż do Zamku, ustawiły się tysiączne tłumy publiczności, wypełniając szalenie chodniki. Na przedzie stanęły delegacje i poczty sztandarowe setek organizacji byłych wojskowych, społecznych, stowarzyszeń, cechów, szkół i t. d. Na jezdni, na całej długości trasy ustawiły się szpalery złożone z oddziałów wojska, Przystosobienia Wojskowego i Policji Państwowej. Licznie przybyli obywatele ze wszystkich krańców Polski, by wziąć udział w dzisiejszej uroczystości oraz w jutrzejszym obchodzie święta niepodległości. Na chodnikach ulic widać licznych włóścian w regionalnych strojach.

### NA PLACU ZAMKOWYM

Na Pl. Zamkowym już przed godz. 14. ustawiły się frontem do Zamku oddziały wojska, piechoty, kawalerii i artylerii. Przeglądu oddziałów dokonał przy dźwiękach marsza generalnego gen. Trojanowski, dowódca O. K. Plac Zamkowy został pięknie dekorowany. Z fasad domów spływają flagi o barwach narodowych. Balkony przybrano kwiatami i zielenią. W głębi placu widnieją artystycznie przybrane transparent z napisem: „Marszałek Śmigły - Rydz niech żyje”.

### Na dziedzińcu Królewskiego Zamku

Okolo godz. 14-tej poczęli przybywać na dziedzińiec zamkowy dygnitarze państwowi, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości oraz społeczeństwa.

Na środku dziedzińca zamkowego ustawiono **POPIERSIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO** na postumencie przybranym sztandarem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na balkonie głównym zawieszono pośrodku sztandar oddziału warszawskiego Zw. Legionistów oraz dwa historyczne sztandary polskie z okresu wojen napoleońskich.

### Zwycięskie sztandary

Przed godz. 14-tą wkroczyły na dziedzińiec zamkowy prowadzone przez gen. Bończę-Uzdowskiego **POCZTY SZTANDAROWE WSZYSTKICH PULKÓW PIECHOTY, KAWALERII ORAZ SZKÓŁ OFICERSKICH**. Poczty ustawiły się przy bramie wladyslawowskiej. W momencie wkraczania na dziedzińiec pocztów sztandarowych oddział kompanii zamkowej sprezentował broń, a orkestra odegrała hymn narodowy.

Poczty sztandarowe i delegacje wojskowe ustawiły się półkolem, frontem do Zamku.

(Ciąg dalszy na stronie 2)



**ORLEN**

PARTNER WYDANIA

# Pomorskie walki niepodległościowe

Już tak się jakoś złożyło że Pomorze ma najgorszą prasę ze wszystkich dzielnic Polski. Miało dawniej i ma złą prasę obecnie.

Rzecz oczywista, że powyższe zdanie formułujemy w sensie przenośni, która nie dotyczy prasy pomorskiej, lecz tej prasy z innych dzielnic, która Pomorzem wcale się nie interesuje. Wyjątek stanowi Gdynia. A przecież Pomorze, to nie tylko pobeższe morskie, Pomorze to szmat drogi handlowej, wiodącej ku morzu, Pomorze, to ziemia i ludzie co do ogólnego dorobku Polski wkrzeszonej wnieśli wartości szacowne, trwałe i nieprzemijające.

W pamiętnym dniu rocznicy 11 listopada godzi się zatem i należy wy dobyć z zapomnienia te fakty i zdarzenia, które głoszą i głosić będą po wieki czasy chwalebny i nieprzemijający.

Gdy po wojnie światowej trzeszczały krokwie gmachu niewoli, gdy dygotały trony naszych ciemiężycieli, Pomorze nie leżało w letargu rezygnacji. Co lepsi synowie tej ziemi przekradali się do drużyn strzeleckich, do Krakowa po tajne instrukcje. Filomaci pracą konspiracyjną tworzą zastępy „młodocianych „buntowników“ tajny skauting, Sokół. Wszystko to pracuje z myślą o Teji, co nie zginęła. Zarzuca się Pomorzanom oschłość stosunku względem tego, co nie wywodzi się z prosetgo i zimnego rachunku. A czemuż był warszawski pozytywista w dobie powstaniowej? Tylko, że Pomorzanie romantyzm ideał przekuli na romantyzm pracy. Realizm pomorski, wyrażający się w czynach, odbiegał jakże daleko od rozgadane go pozytywizmu warszawskiego. W innych dzielnicach mówiło się o uzdrowieniu handlu, przemysłu, tu owo unadzwolenie dziedzic życia gospodarczego dokonywało się z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Młode pokolenie pomorskie, ohrzy mia większość Polaków z innych dzielnic, nie wie zapewne o tym, że piękne miasteczka pomorskie jak Starogard, Brodnica i miasteczka kaszubskie, oraz Lidzbark, Działdowo i tyle innych były na kilka dziesięć lat przed wojną tak zażydzone, jak dziś są zażydzone Nalewki, Kazimierz nad Wisłą, Baranowice, Rypiny, Lidy, Brody itd.

A przecież romantyzm pracy gburą pomorskiego przestoczyć oblicze gospodarce naszych miasteczek, przez owe „Bazary“, „Rolniki“ i Banki Ludowe. I ziemię, cał po cału, wyrwał z rąk obcych ten lud w działaniu trzeźwy, a nieustępliwy.

A cóż zostawił pozytywizm? Zaledwie ślad w literaturze i żydowskie placówki nie-wrzuszone.

Godzi się o tym wspomnieć dziś, w radośną rocznicę zwycięskiego listopada nie dla chępliwego porachunku, ale dla prostej i uczeiwej prawdy, że niesłusznie zapomina się o Pomorzu, gdy mowa o wywalczeniu Polsce jej bytu niepodległego.

I w walce zbrojnej, w czynnym, a krwawym zmaganiu się z zaborem, Pomorze potrafi wylegitymować się niejedną złotistą kartą.

Przegrana przez Niemców wojna, stała się iskrą zapalającą ludy polskich wyzwoliń. Dnia 27 grudnia 1918 r. Wielkopolska targnęła kajdanami. Pomorze jeszcze długie 14 miesięcy wyczekiwało na moment wolności. Czy wyczekiwało? Żle piszę — Pomorze właśnie przygotowywało się jaknajsumiennie, jak najofiarniej, aby moment powrotu do Macierzy przyspieszyć. Gotowe było porwać się nawet z bronią w ręku. Już tu i tam poszły wici insurekcyjne. Ale zapala nie podsycono, owszem Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu, której niesławna rola w stosunku do pragnień Pomorza będzie kiedyś przez obiektywną historię wyświetlona, — robiła wszystko, ażeby zapal boju Pomorzanie ostudzić. Padł rozkaz: — **CZEKAĆ!** I karne, jak zawszespoleczeństwo pomorskie, czekało, bo kunktatorzy z Poznania prawili, że Pomorze, a więc i Gdańsk, że Mzowezze pruskie i Warmia i Śląsk przyznane będą Polsce, że już jedzie przez Gdańsk generał Haller z dywizjami żołnierza polskiego. Ale przyjazd ten jakoś się opóźniał, a Pomorze jęczało pod niesłychanym terorem i uciskiem Grenzschutzu.

Mimo rozkazu: — **CZEKAĆ!** co gorętsi patrioci, widząc zębne skutki takiej polityki, zawiązują „Organizację Wojskową Pomorza“, (O. W. P.) będącą odpowiedzialnym P. O. W.

Zadaniem O. W. P. było werbowanie ochotników do tworzącej się na terenie Wielkopolski dywizji pomorskiej ułatwianie o-

chotnikom przejścia przez granicę, przemycanie broni, amunicji i ekwipunku, przeprowadzanie wywiadów dla dowództwa Sił Polskich, czuwanie nad całością obiektów, które w myśl Traktatu Wersalskiego miały się stać własnością Polski, oraz, co rzecz najważniejsza, przygotowanie i wywołanie powstania zbrojnego. W tym też celu Pomorze podzielono na 4 okręgi. Okręg I. — toruński obejmował: Toruń - miasto i powiat, Chełmno - miasto i powiat, Wąbrzeźno.

Okręg II, grudziądzki obejmował: Grudziądz - miasto i powiat, Kwidzyn, Świecie, Brodnica n/Dr., Lubawa, Działdowo i Warmie.

Okręg III, starogardzki: — Starogard, Teczew, Złotów, Chojnice miasto i powiat, Tuchole.

Okręg IV, kaszubski: — Bory Tucholskie, Puck, Wejherowo, Kartuszy, Kościerzyna.

W każdym powiecie był mianowany Komendant Powiatowy. Organizacja Wojskowa nawiązała łączność z Dowództwem Głównym Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim z D-twem Frontu Pomorskiego, Naczelną Ekspozyturą D-twa Wojska Polskiego.

Tak się zorganizowawszy, O. W. P. czekała tylko odpowiedniej chwili do powstania. Hasłem zbrojnego czynu miało być zajęcie Grudziądza przez Powstańców Wielkopolskich, zasilonych ochotnikami z Pomorza. Niestety, Naczelna Rada Ludowa wszystkich starań dokładała, ażeby zapal młodzieży ostudzić, przez co zmarnowano niejedną osobną chwilę.

A jaki zapal panował, świadczy zbrojny zryw Kaszubów. Toć w Kościerzynie rozbrajali Niemców jeszcze przed wybuchem powstania wielkopolskiego. Na Ratuszu przez kilka godzin powiewa sztandar z orłem polskim.

W Czarsku rozwinęła się formalna bitwa; miastem (wówczas jeszcze wioską) zawiadnęli Polacy, wypierając oddziały Gren-

schutzu, który wycelował armaty na kościół, poczęt i dworzec. Skutkiem przewagi nieprzyjaciela, Polacy, niewsparci z zewnątrz, musieli miasto oddać, ale Niemcy zrozumieli że nie wolno bezkarnie nadużywać polskiej cierpliwości.

W Borach Tucholskich przez kilka tygodni ukrywały się oddziały polskich partyzantów, które niepokoiły regularne wojska niemieckie, często zadając im znaczne straty.

W Chełmży rozwija się akcja bojowa z pomysłem dla nas skutkiem. Oslawiony Rosbach, kat ziemi pomorskiej, dostaje się nawet w ręce polskich oddziałów, lecz w tajemniczy sposób zdolat uciec. Chełmża również w polskich znajdowała się rękach. Ale w tym wypadku bohaterkie miasto mu siało ulec liczebnej przemocy wroga. Lubawa, Chełmno, Brodnica, Lidzbark, spisek powstańczy w Toruniu, Grudziądz, wszystko to podminowane, gotowe pójść na rozkaz w bój! Ale rozkazu nie było, był natomiast nakaz: **siedzieć cicho!**

Mimo to, tu i tam doszło do starcia pomiędzy oddziałami powstańczymi a Grenzschutzem. Niejedno życie ludzkie Pomorze złożyło w ofierze nowej Polsce, która się zblizala w łopocie zwyciężskich sztandarów.

Przyszły dziejopis, oceniając wypadki na przełomie lat 1918/20, dojdzie do wniosku, że choć na Pomorzu nie było zorganizowanego, masowego powstania, to jednak tu i tam wybuchające płomienie buntu, oddały sprawie polskiej nieocenione usługi. Historycy przyszły z całym obiektywizmem stwierdzą, że udanie się Powstania Wielkopolskiego w pierwotnej mierze przypisać należy Pomorzu, które skupiło na sobie olbrzymie siły wrogów, obawiających się ruchu zbrojnego na Pomorzu.

Należy również wspomnieć, o Strażach Ludowych, które miały cel inny, aniżeli O. W. P. Straże Ludowe były organizacją jawną, jako straż bezpieczeństwa i w tej roli

## Udział Pomorza w zbrojnych walkach o wyzwolenie Polski

I.  
(Szkic historyczny)

Rok 1772. Przeraziłiwa w swej groźbie data.

Pierwszy rozbiór Polski. Pomorze wraz z Ziemią Chełmińską i Michałowską zajęli Prusacy. Jeszcze tylko Gdańsk i Toruń zostały się przy Polsce, ale otoczone kordonem wojskowo-administracyjnym chyliły się do upadku. Zaprowadzono bezwzględnie pruskie prawa oraz język niemiecki urzędowy, a uczestników konfederacji pomorskiej, która się zawiązała w r. 1769 pod laską Lniskiego na terenie Pomorza i walczyła z Prusakami, tropiono i ścigano w sposób bezwzględny a okrutny.

Rok 1793. Drugi rozbiór Polski.

Nie ostał się Toruń, i Gdańsk się nie ostał.

Ten Gdańsk, do którego Niemcy roszcza sobie pretensje, i którego nie chciano nam przyznać na konferencji pokojowej w Wersalu, nie tak przecie dawno, bo przeszło 100 lat temu, zerwał się do broni przeciwko Prusakom, wypowiadając się za przynależnością do Polski. Ludność miasta w bojowym zapale rzuciła się na arsenał i armaty, z których ostrzeliwano nadsięgające wojska Fryderyka II. Gdańsk uległ przemocy. Okupacja pruska nie zabiła jednak w umysłach gdańszczan ducha buntu i ciężenia ku Polsce. Nawet młodzież gimnazjalna potajemnie ćwiczy się z bronią, marząc o wolności. Słynny był spisek gimnazjalisty Bartholdiego, który utrzymywał nawet potajemny kontakt z legionami Dąbrowskiego. Sposobiono się do powstania.

Zdrada. Uczeń Bartholdy skazany na ścęcie. Ułaskawiony tylko dla swego młodego wieku. Żelazną dłoń zdużono wszelki śmielszy odruch. Skrępowano ciało, duch przecieć wolnym pozostał i rwał się do wolności.

I kiedy zwycięskie orły Napoleona

szły ku Polsce z wieścią radosną, zwiastując nam wolność, gdy wielki geniusz w „małym kapralu“ Bonapartym w puch pod Jeną i Auerstädt rozniósł wojska pruskie, serca Pomorzanie żywiej zabiły. „Do broni!“

A było to w roku 1806 i 1807, gdy mianowany przez Dąbrowskiego generał trzębiński województwa pomorskiego, Trzębiński z Głęśna, a potem Komierowski z Krajenki, powołali do szeregów ziemian, dzierżawców, włościan. Siły powstańców były szczupłe.

Pod Nowem gnie w potyczce z Prusakami Komierowski. Jego miejsce zajmuje Kruszyński. Czemuż jednak są te oddziały źle uzbrojone, nie wycwiczone dostatecznie, wobec od stóp do głów wykwapowanej pruskiej piechoty? Straceńcy. Cóż z tej garstki pozostać, gdy plunę na nich grad ołowiu ze zwartych szeregów pruskiego żołnierza? Nic to! Trzeba ofiary, ażeby przyszło odkupienie. Duch w powstańcach krzepki, choć już siły maleją. Ale oto już Dąbrowski idzie. Idzie generał Dąbrowski na Pomorze z Bydgoszczy. Wieść ta radosna z ust do ust podana, od chaty do chaty kroczy, budząc wiarę i podnosząc serca. Lewobrzeżne Pomorze już zajęte przez dywizję legionową, Teczew zdobyty szturmem, Gdańsk oblężony przez naszych i wojska francuskie. Wyruszają na Pomorze oddziały popolitego ruszenia wojsku na pomoc, palając zemstą przeciwko tyranom. I zdawało się, że oto już chwila wyzwoleni ziemi pomorskiej byłaby. Niestety...

Nastał pokój tyliżycki. Na mocy tego pokoju tylko Ziemia Chełmińska, Michałowska i Lubawska włączone są do nowoutworzonego Księstwa Warszawskiego. Gdańsk stał się wolnym miastem. Pomorze pozostawiono Prusom na dalszą pastwę.

Zasnula się nad Pomorzem czarna noc niewoli.

Czy zrezygnowano z wszelkiej myśli zbrojnej walki o wolność, i przynale-

pełnili swoją misję chlubnie, gdyż uratowały niejedną majątek, niejedno dobro społeczne, które Niemcy chcieli wywieźć lub zniszczyć, byle się nie dostały w ręce znieprawionych Polaków.

W pamiętną rocznicę 11 listopada tę rolę Pomorza w ruchu niepodległościowym należy uwypuklić, choćby fragmentarycznie, jak tu, w tym szkicowym artykule.

I Pomorze przyszło do Polski z ranami i z krwawymi ofiarami. W tych olbrzymich dziejach, pisanych krwią całego narodu, i ziemia pomorska ma swe śliczne stroni-ce. S. H.



PARTNER WYDANIA

## Galeria Sztuki Gdańskiej



# ZPAP - Spore oczekiwania, ale brak współpracy

**Dobiega końca kolejna czteroletnia kadencja zarządu (2014-2018) Polskiego Związku Artystów Plastyków Okręgu Gdańskiego, organizacji o dużych tradycjach, skupiającej wielkie nazwiska polskiej sceny malarskiej, organizacji kształtującej gusta gdańszczan od 1945 roku.**



Lech Majewski, laureat XV edycji nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego, prezentacja wystawy i wręczenie nagrody odbyło się w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim

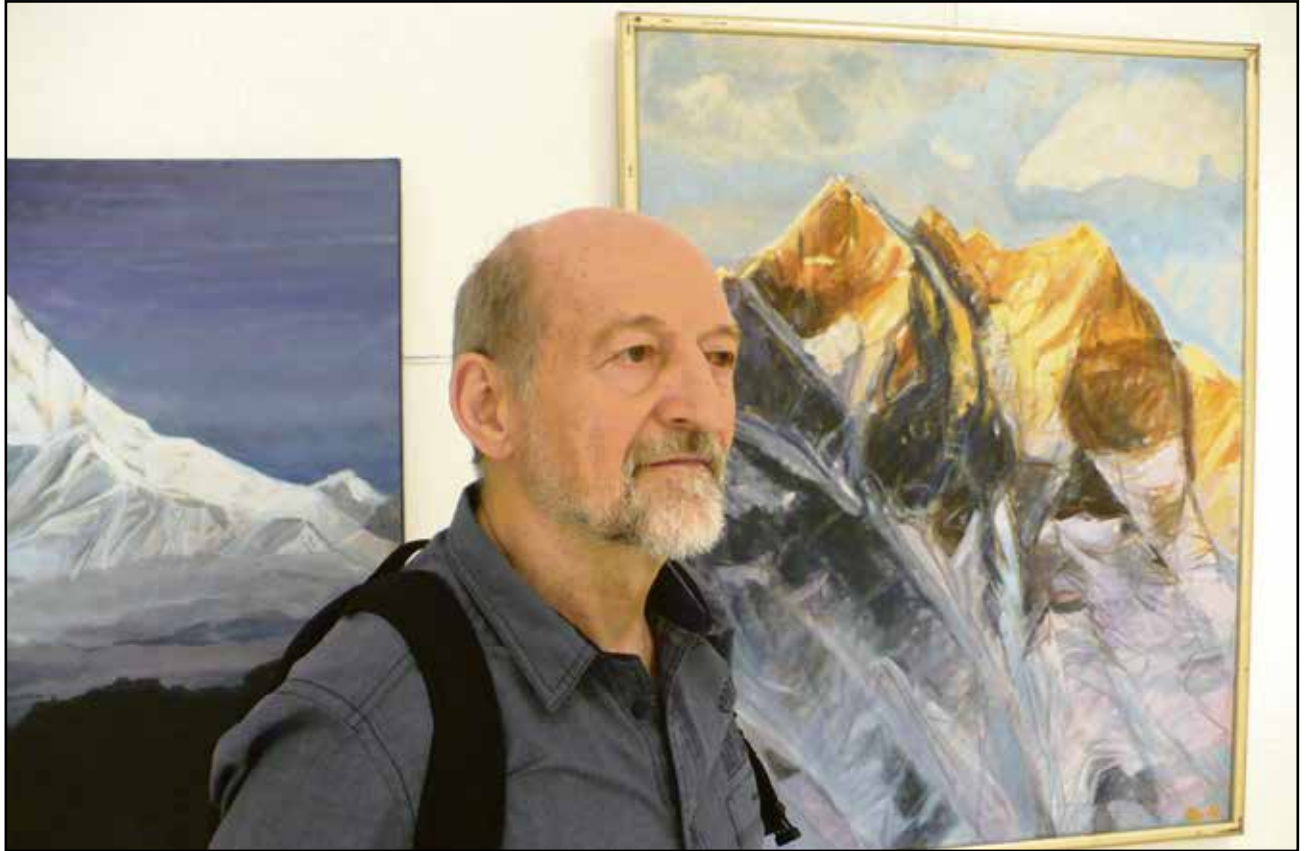
Kadencja trudna, niepozbyta zawirowań osobistych w gronie członków zarządu, ale pracowita, otwierająca środowisko na nowe wyzwania, promująca wiele nowych, żywych koncepcji artystycznych, wydaje się jednak, że za bardzo hermetyczna i krytyczna wobec własnego środowiska twórczego. Żaden z gdańskich malarzy nie przebił się w rywalizacji o malarzką prestiżową nagrodę im. Kazimierza Ostrowskiego, przyznawaną przez kapitułę złożoną z krytyków i autorów polskiej sztuki.

Czy taki zarzut stawiać można urzędującemu zarządowi? To sprawa dyskusyjna, bowiem z drugiej strony zauważyć trzeba jego zaangażowanie w poszukiwanie i otwieranie nowych możliwości rozwoju związku. Na ile jednak podyktowane było to potrzebą chwili, to też inna kwestia. Warto jednak zauważyć specyfikę sytuacji ciągłych konfliktów społeczno-politycznych w Gdańsku, co nie powinno mieć wpływu na tak delikatną materię jaką jest sztuka - a jednak miało. Wiele dziwnych faktów postawiło związek w bardzo trudnej sytuacji. Czy to polityczne zapędy decyzyjnych urzędników? Wydaje się, że nie było żadnego powodu dla

takich działań, a może co innego zdecydowało o takiej sytuacji? Związek pozbawiony został przez Muzeum Narodowe w Gdańsku miejsca prezentacji swoich najważniejszych dwóch wystaw, prezentacji laureata nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego i malarskiej wystawy „Ocalić od zapomnienia”.

Nagroda im. Kazimierza Ostrowskiego to obok nagrody im. Jana Cybisa w Warszawie i nagrody im. Witolda Wojtkiewicza w Krakowie najważniejsza malarska nagroda w Polsce, natomiast wystawa „Ocalić od zapomnienia” to prezentacja żyjących twórców gdańskich środowiska malarskiego. Obie zasługują na godne miejsce.

Wystawa „Ocalić od zapomnienia” organizowana przez Związek Polskich Artystów Plastyków i Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku od 2003 roku ma już swoją siłę oddziaływania. Pomysłodawcą organizacji wystaw jest znakomity sopocki malarz Krzysztof Izdebski Cruz. Prezentacje mają na celu przypomnienie wyjątkowych osobowości malarskich i ich dzieł, powoli zapominanych, odchodzących w niepamięć, których malarstwo dziś już może nie wywołuje takich



Ryszard Kowalewski - prezes Zarządu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w Gdańsku

emocji jak przed laty, nadal jednak nie traci swoich walorów artystycznych i może zaświadczać o dużym talencie autorów. W ubiegłym roku wystawa poświęcona twórczości doc. Zygmunta Karolaka po raz pierwszy odbyła się po dwóch latach, do tej pory prezentacje odbywały się w cyklu rocznym, a ASP użyczyła miejsca na jej organizację. Okazało się, że była jedną z najlepiej przygotowanych przez ZPAP wystaw ostatnich lat.

Zbliża się XV edycja wydarzenia. Do tej pory zaprezentowano między innymi takich artystów jak: Zdzisław Kałędkiewicz, Roman Usarewicz, Kazimierz Ostrowski, Mieczysław Baryłko, a ostatnio Zdzisław Walicki i Rajmund Pietkiewicz. Wybitni malarze, którym przypomnienie się należało. W wielu wypadkach to ostatnia chwila, kiedy żyje jeszcze rodzina artysty i jest możliwość swobodnego doświadczenia do dzieł malarzy ratowanych przed zapomnieniem. To dziedzictwo kulturowe Gdańska, który w powojennej historii sztuki jest jednym z ważniejszych ośrodków malarstwa w Polsce.

Dziś prezes związku musi dokonywać karkołomnych rozsad, aby któraś z państwowych instytucji użyczyła przestrzeni wystawienniczej. Sprawa ta powinna być rozstrzygnięta na innym szczeblu, ale widać brak takiej woli. Nieuzasadniona prywatna

w zarządzaniu państwowymi przestrzeniami wystawienniczymi nabrała nowego oblicza. Widać, że od zawieszenia związku w grudniu 1981 roku oraz delegalizacji i konfiskaty mienia w czerwcu 1983 roku niewiele się zmieniło. Owszem związek w roku 1990 roku powrócił do żywych, ale metody pozostały. Nawet Europejskie Centrum Solidarności odwróciło się plecami. Latami budowany autorytet, przez legendarnych gdańskich artystów, by wspomnieć takich prezesów i wiceprezesów związku jak: Jacek Żuławski, Władysław Lam, Juliusz Studnicki, Marian Wnuk, Jan Cybis, Rajmund Pietkiewicz czy pierwszy prezes Feliks Smosarski został zaprzepaszczony. Odbudowa autorytetu środowiska po stanie wojennym przypadła nowemu pokoleniu: Rajmundowi Bukowskiemu, Jerzemu Ostrogórskiemu, Barbarze Kruszewskiej, Krzysztofowi Izdebskiemu, Krzysztofowi Polkowskiemu, Januszowi Janowskiemu i Ryszardowi Kowalewskiemu.

Trudno po utraceniu wielu wspaniałych miejsc prezentacji sztuki, na nowo odbudować dawną świetność. Przypomnę, że związek utracił: Sień Gdańską, Oficynę przy ul. Piwnej i Dom Pracy Twórczej w Strzelnie. Przy reaktywacji gdańskiego środowiska malarskiego nie wzięto pod uwagę jego wielkość i olbrzymiego dorobku powojen-

nych gdańskich artystów i ich wkładu w dobro narodowe jakim jest niewątpliwie rozwój sztuki. W tej sytuacji trudno zgodzić się z polityką wielu dyrektorów instytucji publicznych, zarządzających wielkimi przestrzeniami wystawienniczymi. Brak współpracy z innymi instytucjami wydaje się kuriozalną oznaką naszych czasów. To tylko jeden z wielu problemów urzędującego prezesa Okręgu Gdańskiego ZPAP.

Ryszard Kowalewski dwoił się i troił, aby członkowie ponad 300 osobowej organizacji nie odczuli wewnętrznych problemów urzędującego zarządu, aby sprostać wymogom organizacji dwóch wielkich imprez, których w ostatnich czterech latach laureatami byli wielcy artyści polskiej sztuki: Stanisław Białogłowiec, Lech Majewski, Janusz Lewandowski i Leszek Mądzik, a w „Ocalić od zapomnienia” podczas dwóch wystaw, wykładowcy gdańskiej uczelni plastycznej: Zdzisław Walicki i Zygmunt Karolak. Do sukcesów obecnej kadencji należy zaliczyć wzorcowo prowadzoną, oczywiście nie bez małych nieporozumień, pracę wystawienniczą obu należących do związku galerii przy ulicy Mariackiej i Piwnej. Wielkim wysiłkiem oba pomieszczenia przeszły remont wraz z wymianą okien i oświetlenia. Oświetlenia stanowiącego o atrakcyjności pomieszczeń

wystawienniczych. Zorganizowano w nich niezliczoną ilość atrakcyjnych i ważnych wystaw nie tylko związkowych, ale również środowiskowych. Nawiązano wiele bardzo interesujących kontaktów zagranicznych, których efektem była wymiana artystów między galeriami, nie tylko na kontynencie europejskim, ale również poza nim.

To tylko próba pobieżnej analizy ostatnich czterech lat pracy związku. Kierunek wyznaczył prezes Ryszard Kowalewski. Na jego dokładne sprawozdanie przyjdzie jeszcze czas, ale dziś już widać, że zabrakło empatii od tych, od których ona była oczekiwana. Ta trudna sytuacja z jednej strony wskazuje na jeszcze większą determinację w osiąganiu celów, a z drugiej na nieodpartą potrzebę zmiany na wielu zasiedlonych stanowiskach dyrektorów instytucji kultury na Wybrzeżu, którym potrzebny jest świeży powiew młodości, ale nie kontynuacji w postaci zastępców.

Stowarzyszenie Związku Polskich Artystów Plastyków powołano w 1911 roku, więc z górą przed stu laty, to wielki bagaż działalności, doświadczeń, prestiżu i solidarności środowiska, które po tylu przejściach nie powinno się teraz poddać i ulec podziałowi.

**Stanisław Seyfied**



# Szybki dostęp do lekarza

bez skierowania  
i kolejki



## Wybierz prąd z pakietem medycznym

Zapewnij sobie i swojej rodzinie wsparcie medyczne najwyższej jakości. Zyskaj szybki dostęp do wykwalifikowanych lekarzy (do 24h u lekarza podstawowej opieki oraz do 5 dni roboczych u specjalisty), badań laboratoryjnych, USG i RTG.

**Zamów już dziś na [energa.pl/nazdrowie](http://energa.pl/nazdrowie)**



**Energa**

W ramach Oferty „Energa na zdrowie Premium Rodzinna”, obowiązującej od dnia 10 lipca 2018 do dnia 31 stycznia 2019 r. Klienci, którzy są konsumentami, są przyłączeni do sieci dystrybucyjnych Operatorów Systemów Dystrybucyjnych - Enea Operator Sp. z o.o., ENERGA OPERATOR S.A., PGE Dystrybucja S.A., Innogy Stoen Operator Sp. z o.o., Tauron Dystrybucja S.A. (zwanymi dalej OSD), korzystają z jednostrefowych grup taryfowych lub dwustrefowych grup taryfowych u swojego OSD i nie korzystają z taryfy antysmogowej (grupa taryfowa G12as u dystrybutora), zawierają Umowę kompleksową ze Sprzedawcą i nie korzystają z liczników przedpłatowych zostaną objęci Pakietem medycznym od dnia wskazanego w umowie, nie wcześniej niż po skutecznym przeprowadzeniu procesu zmiany sprzedawcy. Oferta obowiązuje przez okres 24 miesięcy. Zakres usług medycznych oraz świadczeń wykonywanych przez placówki medyczne jest zróżnicowany w zależności od wybranego Pakietu medycznego. Oferta nie obejmuje opłat za dystrybucję prądu. Szczegóły znajdują się u przedstawicieli ENERGA – OBRÓT SA.

# Gdynia E(x)plory Week 2018

**Gdynia E(x)plory Week to największe w Polsce wydarzenie promujące naukę i nowoczesne technologie, które Fundacja Zaawansowanych Technologii organizuje wraz z Pomorskim Parkiem Naukowo-Technologicznym Gdynia od 2013 r. Na wszystkich gości czekają warsztaty, pokazy naukowe, prezentacje konkursowe, debaty oraz panele dyskusyjne, organizowane w ramach Festiwalu Nauki i Technologii E(x)plory, Kongresu E(x)plory oraz Krajowego Finału Konkursu Naukowego E(x)plory.**

## **Krajowy Finał Konkursu Naukowego E(x)plory 2018 - 24-26.10.2018**

W programie prezentacja najlepszych 35 projektów naukowych wyłonionych spośród 160 zgłoszonych do Konkursu Naukowego E(x)plory 2018. Projekty oceniać będzie ogólnopolskie Jury złożone z uznanych ekspertów i autorów projektów naukowych.

## **Nagrody w Konkursie Naukowym E(x)plory 2018**

- Nagrody główne: stypen-

dia w wysokości 10.000 zł, 7.000 zł i 5.000 zł

- Reprezentacja na konkursy i targi międzynarodowe: Intel ISEF w USA, Infomatrix w Rumunii Programy mentorskie umożliwiające dalszy rozwój projektów

- Dodatkowe nagrody specjalne ufundowane przez Partnerów Programu E(x)plory

Wystawa projektów konkursowych otwarta dla publiczności: piątek 26.10.2018 r. w godz. 9:00-12:00. Zapisy mailowe: warsztaty@explory.pl.

## **VII Kongres E(x)plory - 24-25.10.2018**

Prezentacja programów akceleryacyjnych, mechanizmów wspierających wdrażanie innowacji oraz możliwości finansowania rozwoju projektów startupowych w Polsce i na świecie. Panele dyskusyjne i wykłady z udziałem innowacyjnych przedsiębiorstw, start-upów, władz samorządowych i centralnych, funduszy, inkubatorów i akceleratorów, uczelni wyższych, instytucji naukowych, parków naukowych i klastrów. Młodzi innowatorzy E(x)plory i ich projekty.

W tym roku tematem przewodnim będzie mentoring, a tytuł wydarzenia to „Mentoring. Czy każdy uczeń potrzebuje mistrza?”. Wydarzenie łączy innowatorów, start-upy, inwestorów i biznes.

W wydarzeniu wezmą udział przedstawiciele biznesu, instytucji rządowych, jak również start-upowcy, naukowcy i inwestorzy. Uczestnicy VII Kongresu E(x)plory przyjrzą się bliżej zagadnieniu mentoringu oraz aktualnie działającym programom mentoringowym. Poruszone

zostaną między innymi takie pytania, jak: czym jest mentoring, komu jest potrzebny i kiedy powinniśmy pomyśleć o wsparciu mentorskim. Zaprezentowane zostaną także projekty laureatów Konkursu Naukowego E(x)



plory rozwijane w ramach Programu Mentorskiego E(x)plory prowadzonego wspólnie przez PWC Polska oraz Fundację StartupHub Poland. O doświadczeniach uczestnika programu mentoringowego i jego wpływie na dalszą karierę opowie m.in. Igor Kaczmarczyk, Laureat Konkursu Naukowego E(x)plory i założyciel Amber Laboratories. Po udziale w E(x)plory otrzymał on wsparcie od Am-

basady Izraela polegające na stażu w Instytucie Weizmana, gdzie mógł kontynuować swoje badania nad bakteriofagami. Jego projektem jest również bursztyn bałtycki. Swój projekt rozwijał również w ramach programu mentor-

pejskiej Agencji Kosmicznej - ESEO. Od ponad 5 lat prowadzi projekt drugiego satelity Politechniki Warszawskiej - PW-SAT2.

## **Festiwal Nauki i Technologii E(x)plory - 24-26.10.2018**

W ramach Festiwalu Nauki i Technologii E(x)plory odbędą się liczne wykłady, warsztaty i pokazy naukowe. Wydarzenie otwarte dla pasjonatów nauki i innowacji, jak również młodzieży szkolnej, nauczycieli oraz rodzin z dziećmi.

Do udziału w warsztatach, wykładach i pokazach organizatorzy zapraszają uczniów szkół z 7-8 klas szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych a także wszystkich miłośników nauki.

Na wszystkie atrakcje zawarte w programie obowiązują zapisy. Zgłoszenia należy przysłać na adres warsztaty@explory.pl

W treści maila napisać: liczbę zgłaszanych osób, wiek, nazwę szkoły, godzinę wybranych atrakcji i dane kontaktowe

Liczba miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

# TARGI

# Nowy DOM Nowe MIESZKANIE

# 20-21 października

# AMBEREXPO



targimieszkanie.pl

WSTĘP  
BEZPŁATNY

KONKURS

atrakcyjne  
nagrody










# Lechia gotowa na twardą walkę z Piastem

**Po drugiej w tym sezonie przerwie reprezentacyjnej na ligowe fronty wracają piłkarze Lotto Ekstraklasy. Liderująca w tabeli Lechia wybiera się na mecz do Gliwic. Początek spotkania z Piastem w piątek o godz. 18.00.**

W ubiegłym sezonie obie drużyny praktycznie do końca walczyły o utrzymanie. W bieżących rozgrywkach obie spisują się bardzo dobrze i plasują w górnych rejonach tabeli. Lechia

mimo słabszego okresu gry między przerwami reprezentacyjnymi wróciła na fotel lidera tabeli. Piast zajmuje piąte miejsce, ale ma tylko punkt mniej od gdańszczan. Białozieloni przegrali dwa ostatnie mecze wyjazdowe i na komplet punktów na wyjeździe czekają od 25 sierpnia i wygranej w Szczecinie. Gliwiczanie notują trzech wygranych z rzędu na swoim stadionie. W ubiegłym sezonie Lechia wygrała dwa razy w Gliwicach.

- Przygotowani jesteśmy na twardą walkę, bo tak gra Piast. Jesteśmy na to gotowi - powiedział przed meczem z Piastem Gliwice trener Lechii **Piotr Stokowiec**. - Musimy przywyknąć do tego, że chcemy wychodzić poza strefę komfortu. Jeśli chcemy się rozwijać i bić się o najwyższe cele, to musimy ryzykować

i podnosić próg wytrzymałości. Jestem na tyle merytorycznie przygotowany, że wiem co robię i nie przekraczamy żadnej granicy. Jeśli chcemy iść do przodu, to nie możemy zadowalać się tym co mamy. Mecze pokazują, że idziemy cały czas do przodu. Oczywiście mogą być chwilowe wahania. Ten tydzień poświęciliśmy wyłącznie meczowi z Piastem Gliwice. Czekamy na trudny, twardy pojedynek. Spotykają się dwie drużyny, które dotknęły przysłowiowego dna w zeszłym sezonie i to podzielała na obie drużyny na tyle motywująco, że są od początku sezonu w czubie. Zapowiada się ciekawe widowisko.

TL

# MH Automatyka rozstrzelała kadrę U23

**Zgodnie z oczekiwaniami MH Automatyka nie miała żadnych problemów i pewnie pokonała Kadrę PZHL U23. Gdańszczanie w hali Olivia wygrali 9:1 (4:0, 2:1, 3:0). W piątek, godz. 18.30) biało-niebiescy podejmą Tauron KH GKS Katowice, a w niedzielę (godz. 17.00) zagrają na wyjeździe z GKS Tychy.**

Ci, którzy spóźnili się na mecz z Kadrą PZHL chociaż o pół minuty dużo stracili. Po zaledwie 6,6 sekundy było 1:0! Po rzuceniu krążka przez sędziego guma powędrowała między trzema gdańszczanami, dostał ją Petr Polodna i po rajdzie od niebieskiej linii zdobył pierwszą bramkę. To prawdopodobnie

najszybciej zdobyta bramka w historii spotkań w Olivii. Ledwo spiker poinformował kto strzelił gola i dokonano zapisu w protokole meczowym, a było już 2:0. W 28 sekundzie drugą bramkę dla biało-niebieskich zdobył Jegor Rożkow. Tego jeszcze w gdańskiej hali nie było, aby po zaledwie 70 sekundach kibice śpiewali "Stocznia, Stocznia, my czekamy na zdobycie 3 bramki". Gdańszczanie nadal atakowali, ale na kolejnego gola trzeba było poczekać do 12 minuty. Ma listę strzelców wpisał się Mateusz Danieluk. Tuż przed końcem pierwszej tercji gdańszczanie wykorzystali okres gry w przewadze. Bramkę zdobył Tomasz Pastryk.

W drugiej tercji obraz gry nie uległ zmianie. Gdańszczanie nadal przeważali, ale przez długi czas bez efektu. W 28 minucie ładnym podaniem popisał się Josef Vitek, a krążek w bramce Kadry umieścił Jakub Stasiewicz. W 31 minucie na 6:0 podwyższył Robin Mały. Wysokie prowadzenie jakby rozkojarzyło biało-niebieskich. W 32 minucie honorowego gola dla Kadry

zdołał Kamil Wałęga. Bramek dla gości mogło być więcej, bo przez kilka minut gdańszczanie grali słabo i dopuścili Kadrę do groźnych sytuacji. Na szczęście koncentracji nie stracił Tomasz Witkowski i skończyło się utratą tylko jednej bramki.

W trzeciej tercji gdańszczanie dość długo nie mogli podwyższyć wynik. Nie udało im się nawet gdy ponad minutę grali w podwójnej przewadze. Udało się w 49 minucie, a po raz drugi na listę strzelców się Rożkow, a po chwili bramkę zdobył Vitek. Wynik spotkania ustalili Igor Smal. Chociaż kibice domagali się "dwucyfrowki" to skończyło się na 9:1.

Dużo trudniejsze zadanie czeka gdańszczan w weekend. Najpierw w piątek w hali Olivia podejmą lidera tabeli Tauron KH GKS Katowice, a w niedzielę zagrają na lodzie aktualnego wicelidera GKS Tychy.

TL

# Muzaj poprowadził Trefl do wygranej

**Po ponad dwugodzinnym dreszczowcu Trefl Gdańsk pokonał w ERGO Arena GKS Katowice 3:2 (25:21, 19:25, 15:25, 25:22, 16:14). Gdańszczan do wygranej poprowadził Maciej Muzaj, który zdobył ponad połowę punktów zdobytych przez podopiecznych trenera Andrei Anastasiego! Już w sobotę gdańszczanie na wyjeździe zmierzą się ze Skrą Bełchatów, a środę, 24 października (godz. 18.00, obie drużyny w ERGO Arena zagrają o Superpuchar Polski.**

Dla gdańszczan mecz z GKS Katowice był pierwszym w tym sezonie. Podopieczni trenera Andrei Anastasiego mieli zainaugurować sezon w niedzielę w Szczeci-

nie ze Stoczną, ale z powodu słynnej już awarii oświetlenia mecz zakończył się po zaledwie 10 akcjach. Drugie podejście do meczu w Szczecinie 29 listopada.

Dyspozycja żółto-czarnych była więc dużą niewiadomą. Gdańszczanie dobrze zaczęli spotkanie. Do stanu 10:10 goście skutecznie niwelowali minimalną przewagę podopiecznych trenera Anastasiego. Od stanu 10:10 Trefl zdobył 3 punkty z rzędu. Do końca seta gdańszczanie utrzymywali przynajmniej 2-punktowe prowadzenie. Pierwszego wygranego seta w sezonie dał atak Nikoli Mijailović.

Drugi set od początku był wyrównany. Goście wychodzili na 1-2 punktowe prowadzenie, a gdańszczanie doprowadzali do remisu. Podopieczni trenera Anastasiego trzymali się do stanu 18:19. Końcówka należała zdecy-

dowanie do przyjezdnych, którzy ostatni fragment seta wygrali 6:1.

Trzeci set miał bardzo podobny przebieg. Goście od początku mieli inicjatywę i prowadzili 1-2 punktami, a gdańszczanie gonili wynik. Podopieczni trenera Anastasiego tym razem krócej trzymali wynik. Od stanu 9:8 przyjezdni odskoczyli na 12:8. Przewaga przyjezdnych zaczęła wzrastać. Zmiany dokonywane przez trenera Anastasiego nie wpłynęły na losy seta, którego goście wygrali do 15.

Gdańszczanie zagrożeni porażką i zerowym dorobkiem nie inauguracyjną w czwartym secie od początku przejęli inicjatywę. Przez większą część

seta przewaga gdańszczan wynosiła 3-4 punkty. Goście zamierzali zgarnąć pełną pulę doszli żółto-czarnych na 1 punkt (19:20, 21:22). Końcówka należała gdańszczan. Tak naprawdę to seta prawie samodzielnie wygrał Maciej Muzaj, który zdobył w nim 13 punktów, w tym 6 z 7 ostatnich w secie!

Tie breaka lepiej zaczęli katowiczanie, ale na zmianę stron z prowadzeniem schodzili gdańszczanie. Podopieczni trenera Anastasiego odskoczyli na 2 punkty (13:11), ale rywale doprowadzili do remisu, a po autowym ataku Muzaja mieli piłkę meczową. Katowiczanie nie wykorzystali okazji - Karol Butryn zaserwował

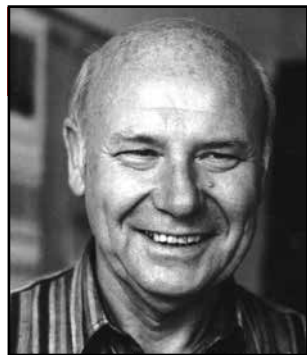
w siatkę. Muzaj dał Treflowi pierwszego meczbola objając ręce bloku. W kolejnej akcji sędziowie odgwiżdżali dotknięcie siatki gracza Trefla, ale po wideochallenge na prośbę trenera Anastasiego okazało się, że siatki dotknął gracz gości co oznaczało, że gdańszczanie mogą cieszyć się z pierwszej wygranej w sezonie.

W sobotę Trefl zagra na wyjeździe ze Skrą Bełchatów. Faworytem spotkania będą mistrzowie Polski. Początek meczu o godz. 14.45. Obie drużyny cztery dni później spotkają się ponownie. W środę, 24 października, w ERGO Arena zagrają o Superpuchar Polski. Początek o godz. 18.00.

TL

## Oblicza sportu

### Jak przerwać ten serial?



To już nie tylko dołek na dziurawej drodze. Trzęsienie ziemi! Piłka nam się wali. Fanom lzy płyną. Kompromitujący mundial, a tu i Liga Narodów nas „wykopała”. Taka nowość UEFA ta liga, pewnie by kasiory trochę

wpadło. Ale nie nam, niestety; dla nas miało to być zapomnienie, lek po tych mundialowych wczasach. Nic z tego. Ani zmiana selekcyjona, ani nieco rozsad w kadrze. Wciąż gorzej i tylko gorzej. Alarm? No, może nie alarm jeszcze, ale czas na jakiś pomysł. Co dalej?

Futbolową potęgą nigdy nie byliśmy. Nie Brazylia, nie Niemcy... Owszem, niekiedy radości co nieco, a pierwszy prawdziwy sukces dopiero po pół wieku naszej obecności

na międzynarodowej arenie. 1972, Monachium, Igrzyska XX Olimpiady. I od razu złoto! 2:1 z Węgrami w finale. Dwa gole Deyny. I szal od razu. Ba, byłem, widziałem, opisywałem. Szczęściarz, co? No i pamiętać wszystko to przywołuje jeszcze. Tamte okrzyki, tamte roześmiane twarze i tę pomeczową konferencję prasową, która – tak naprawdę – w spektakl radości się prze-

rodziła. Oj, powspominać tylko...

1972-1992. Dwaście lat, dwie nasze dekady. Złoto i dwa srebra olimpijskie, dwa brązowe mundiale. 1972, 1976, 1992 – to igrzyska; 1974, 1982 – to mundiale. Pięć medali. I taka ciekawostka, na marginesie. Wśród srebrnych medalistów 1992 (Barcelona) dzisiejszy selekcyjona. Jerzy Brzęczek

w tamtym składzie. I co by tutaj powiedzieć? No, może przydałaby się jakaś powtórka pana Jurka. Rola na pewno inna, ale sukces by się przydał. Więc?

No właśnie. Oj, coś by się przydało, na pewno. Na wyciszenie! Przerwać ten serial; serial niewiary, niemoicy, choć czasami i z niebios pychy wziętej. Gwiazdorstwo gdzieś się rodzi – bywa że i na

ławce rezerwowych – a nad Wisłą rzadko się ono potwierdza. Wielcy niewielcy. A może i tu przyczyn trochę? Jest jak jest, a raczej nie ma. Lzy kibiców, lzy „śląskiego” ostatnio. A tyle w nim historii. Nazwiska, gole, szaleństwo trybun... A teraz? Właśnie. Jak przerwać ten serial?

**Albert Gochńiewski**



## Sport szkolny z Energa

# Mistrzowie badmintonowych lotek

W ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży odbyły się finały drużynowego badmintonu dziewcząt i chłopców podzielone na trzy kategorie wiekowe: Igrzyska Dzieci, Igrzyska Młodzieży Szkolnej, Licealiadę.

Podczas trzydniowych zmagania adeptów badmintonu, które zostały rozegrane w nowo otwartej hali badmintonu na osiedlu Garnizon, wzięło udział 33 drużyny dziewcząt i chłopców.

Pierwszego dnia na parkiety wybiegli najmłodsi. Najlepsze okazały dziewczęta z III STO i chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 8. Drugiego dnia startowały starsze roczniki szkół podstawowych i gimnazjaliści. W tej grupie wiekowej najlepsze drużyny to: wśród dziewcząt – Szkoła Podstawowa um. Św.

Kazimierza, a wśród chłopców Szkoła Podstawowa nr 5. Ostatniego dnia rywalizowali uczniowie szkół średnich. W tej grupie wiekowej bezkonkurencyjni byli uczniowie SMS LO Marcina Gortata, którzy sięgnęli po złoto zarówno wśród dziewcząt jak i chłopców.

TŁ  
fot. Wojciech Czubaszek

